Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{1}{13}$ MAJA. № 37 ROK 1852

SPRAWOZDANIE BANKU POLSKIEGO ZA ROK 1851.

Podajemy następujące szczegóły z tego sprawozdania, odczytanego na publiczném posiedzeniu, dnia 24 kwietnia (6 maja) pod prezydencją JW. Radcy Tajnego Senatora Morawskiego, Dyrektora Głównego Prezydującego w Kom. Pr. i Skarbu.—W r. z. Bank Polski spłacił długu krajowego: a) Dowodów Kom. Centr. Likw. procentowych za rs. 342 k. $65^{2}/_{4}$; b) Obligacji udziałowych, za rs. 562.020 k. 15; c) Obligów Skarbowych 4%, za rs. 1,312,680 k. 94; d) Obligacji cząstkowych za rs. 1,191,133 k. 50. (Z Certyfikatów, na które część Obligacij cząstkowych została skonwertowaną, znajdowało się z końcem r. 1851 w obiegu: Lit: A. sztuk 76,398 lit. B. sztuk 60.226, a z tych ostatnich, 9,644 sztuk, opatrzonych kuponami i talonami). Uposażenie Banku pozostało niezmienne to jest rs. 8,000,000. Depozyta opieczętowane w ciągu r. 1851 Bankowi powierzone, łącznie z pozostałością r. 1850, wynosiły rs. 44,328,546 k. $17^{2}/_{4}$; summy depozytowe, rs. 7,583,757 k. $47^{1}/_{4}$; kapitały instytutowe, rs. 6,278,327 k. 36; kapitały prywatne, rs. 4,617,185 k. $70^{1}/_{4}$; summy przekazowe, rs. 7,080,996 k. $61^{3}/_{4}$. W r. 1851, było w obiegu biletów kassowych, za rs. 13,780 k. 50; bankowych za rs. 9,986,219 k. 50, czyli razem za rs. 10 miljonów, to jest za summę odpowiednią wysokości uposażenia Banku i zabezpieczenia rs. 2,250.000 w Obligach Skarbowych 4%, złożonych do depozytu Kommissji Umorzenia, w moc Ukazu J. C. K. MOŚCI. Wymiana biletów bankowych na srebro, dochodziła tylko w r. z., w przecięciu dziennie do rs. 2,500 i bilety Bankowe były ciągle poszukiwane. (W r. 1850, wymiana ta wynosiła w przecięciu dziennie rs. 3,434; w r. 1849, rs. 4,258; a w r. 1848, rs. 9,733). Biletów zużytych wycofano w r. z. za rs. 816,030, które Kommisji Umorzenia, w zamian za nowe do zniszczenia oddane zostały. Obroty Banku w r. 1851, wynosiły łącznie z pozostałością z r. 1850: w skupowaniu wexli i papierów publicznych, rs. 3,955,336 k. 25; w nabywaniu i zbywaniu wexli, rs. 467,962 k. $72^{2}/_{4}$; w nabywaniu i zbywaniu papierów publicznych krajowych i zagranicznych, rs. 7,699,033, k. $22^{2}/_{4}$, w pożyczkach i zaliczeniach, rs. 33,614.900 k. $64^{3}/_{4}$, w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych rs. 7,416,790 k. $90^{3}/_{4}$. Ruch monet w Kassie wynosił rs. 18,856.003 k. $61^{2}/_{4}$. Pożyczka miastu Warszawie na pokrycie kosztów budowy nowego Zjazdu do Wisły w r. 1845 udzielona, wynosiła w r. z., po odtrąceniu zwrotów rs. 1,555,235 k. $98^{2}/_{4}$. Papiernia w Jeziornie wyrobiła w r. z. papieru różnego formatu 747,999 fun. za wartość rs. 133,737 k. $49^{2}/_{4}$. Magazyn zboża w Nowym Dworze, wydzierżawiony był Intendenturze armji czynnéj; w Magazynie w Włocławku było zboża prywatnych, czetw. 7,158; zaliczenia na to zboże wynosiły przeszło rs. 15,000. W składach Warszawskich było wełny pudów 40,187 fun. 2; innych towarów pudów 14,446. Zaliczenia na wełnę wynosiły rs. 148,624 k. $70^{2}/_{4}$; na inne towary rs. 43,286 k. $95^{2}/_{4}$. Fabryka machin na Solcu, otrzymała obstalunków za rs. 180,000, wyrobiła produktów za rs. 320,000. Warzelnia soli w Ciechocinku uprodukowała soli pudów 335,481 fun. 10 (więcéj o pud. 13,819 jak w r. z.). Fabryka żelaza w Ostrowcu i walcownia w Irenie, uprodukowały żelaza surowego pudów 94,240 funtów 11; walcowanego pudów 78,266 fun. 32. Fabryka wyrobów lnianych w Żyrardowie, uprzędła przędzy motów 72,165, to jest lnianéj motów 67,659, a pakulanéj motów 4,506; utkała płótna kóp 7,397 i innych wyrobów odstaw 2,240, wartości rs. 88,706 k. $78^{2}/_{4}$. Zyski Banku w r. 1851, wynoszą jak już nadmieniliśmy, rs. 400,351 k. 26, (czyli zł. 2,669,008 gr. 12).

RZĄD GUBERNJALNY PŁOCKI.

Zawiadamia interesowane osoby, iż stosownie do decyzji JO. Księcia Namiestnika Królestwa, odezwą Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnéj pod d. $^{18}/_{30}$ czerwca r. z. do Komissji Rz. S. W. i D. uczynioną oznajmionéj, jeden z dwóch targów na wełnę w m. Płocku, postanowieniem JO. Książcia Namiestnika Królewskiego z dnia 6 marca 1819 zaprowadzonych, a następnie upadłych, zostaje wznowionym; trwać ma dzień jeden i odbywać się będzie w témże mieście jednocześnie z jarmarkiem na wszelkie inne przedmioty, we Wtorek przed Ś. Janem Chrzcicielem, czyli przed dniem $^{12}/_{24}$ czerwca, każdego roku ustanowionym; w roku zaś bieżącym termin do odbycia onego przypada na dzień $^{10}/_{22}$ czerwca. Nadmienia się przytém: a) Że stosowne pomieszczenie przywiezionéj wełny i urządzenie wag do jéj przeważenia, Rząd Gubernjalny zapewni i ustanowi Deputację jarmarczną, która ułatwieniem stosunków pomiędzy producentami i kupującemi, zajmować się będzie. b) Że na zwrot wydatków ztąd wynikających i na zaspokojenie innych potrzeb, pobieraną będzie opłata za czynność ważenia wełny, znaczenia wańtuchów i wydawania ceduł po kop. sr. 5 od dwóch i pół pudów. c) Że właścicielom na dni trzy przed rozpoczęciem targu na wełnę, zwozić i wyważać jest dozwolone. d) Że każdy przybywający na targ z wełną, opatrzony być powinien świadectwem miejscowéj Władzy na papierze stęplowym ceny kop. $7^{1}/_{2}$ wydaném, że wełna którą wiezie. jest krajowa, że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którém zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Świadectwa te przez Wójtów Gmin lub Burmistrzów miast, przy wyciśnięciu pieczęci Urzędowéj za rzetelność poświadczane, obejmować nadto mają ilość wełny na pudy i funty. Gdy jak wiadomo, wełna w kraju produkowana stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę Właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie, bez targania, ani w wańtuchy nie przenoszące 13 pudów, jako wielkości w handlu pospolicie używanéj. Mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą, lub oskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznięca obawę przy wychodzie za granicę, czyli wełna nie była w drodze przepakowaną, lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wiadomo zaś, że w miarę dopełnienia powyższych warunków, idą w ślad korzyści lub straty producentów i powiększenie corocznie konkurencji lub odstręczenie nabywców. Ponieważ targ na wełnę po raz pierwszy w m. Płocku odbywać się ma, uprasza się

zatém właścicieli owczarń o wczesne nadesłanie Rządowi Gubernjalnemu deklaracji, obejmujących wiadomość o ilości wełny na targ takowy przez nich dostarczyć się w r: b. mającéj, wczesne bowiem zawiadomienie handlujących może zapewnić pokup wełny i utrwalenie targu na przyszłość. Wreszcie, gdy jak wyżéj powiedziano, obok targu na wełnę, odbywać się będzie w m. Płocku dnia $^{10}/_{22}$ czerwca r. b. jarmark na wszelkie inne przedmioty, jako to: na produkta rolnicze, inwentarz i rozmaite wyroby i towary; Rząd Gubernjalny zwraca zatém na to uwagę tak Obywateli jako i handlujących, z powyższego jarmarku korzystać mogących.—Gubernator Cywilny, Jenerał-Major, *Albertow*. Naczelnik Kancelarji, Radca honorowy, *Baranowski*.

SIŁA POŻYWNA WODY I SZTUCZNE ZAWODNIENIE w OGRODNICTWIE I ROLNICTWIE.

(Ciąg dalszy).

Miasto Kermanszah w Kurdystanie, w Persyi, wybudowano nad brzegami rzeki Kanasu, na południowo wschodnim stoku doliny obszernéj nad górą Tak-i-Baxtan. Na okół miasta założono ogrody i wirydarze, pełno kanałów, basenów i malowniczych zakładów, przez które prześliczne prowadzono chodniki. Ker Porter tak o téj krainie mówi: Piękność i urodzajność téj okolicy, rozszerzającéj się ku południowi prowincji Ardelan, z głównem miastem Senna na północ, a na południe z Kurdystanem, obficie wodą Karasu zroszonéj, zachęcała oddawna królów Sassanidów, że w niéj najmiléj przebywali, że tam wystawiali pałace i ogrody zakładali. Przez obfite żniwa zbożowe i zbiory płodów wszelakich, mianowicie pszenicy i wina, podług Oliwiego, a sezamu i bawełny podług Portera, prowincja ta jest najbogatszą w Persyi; nadzwyczajna taniość wszelkiéj żywności ściąga do niéj biednych osadników z okolic mniéj urodzajnych (Kaozan, Kom, Ispahan). Bahram (syn króla Sassanidów, Sapora IIgo) wybudował Kermanszah 388—399 p. Ch., czyli raczéj zakłady z czasów Semiramidy, które już Aleksander Wielki podziwiał, odnowił, i równiny między stolicą i rzeką Bizułun przemienił w ogród rozrywkowy (Paradeisos), powystawiał pałace, które późniéj spustoszały.

Rawlinson (Notices. p. 110) znalazł na pograniczu między Loristan i Kermanszah, przy sławném i pięknem pastwisku górném (Nysaci campi podług Diodora), piękną dolinę Khawah i Alister, na któréj się znajdują ruiny pałacu i wodociągu pod wsią Harsin.—Wystawione są z ociesanych kamiennych płytów, które szczelnie z sobą spojone kitem, tworzą łożysko kanału, który w środku pałacu wznosi się w górę jak lewar; jest to budowa wodna szczególniejszego rodzaju, która według Rawlinsona jest dowodem, o wiele Sassanidy wyżéj stali w hydraulice, jak dzisiajsi Persy. Płyty do budowy wodociągu użyte, ruiny kolumn i kapitele, noszą na sobie charakter zupełnie odmienny od innych budowli Sassanidów w obwodzie Bizitum, są bowiem podług greckich modelów wykonane. Według tradycji, budowle te pochodzić mają z czasów Kausran-Paroiz, który po powrocie swym zwycięzkim z wojny syryjskiéj, znaczną liczbę greckich rzemieślników i artystów z sobą przyprowadził i w służbie swéj zatrzymał. Przemysł ludzki stworzył tu urodzajność ziemi; ze zmianą ludności i z upadkiem przemysłu, znikła urodzajność lub się zmniejszyła.

Rzeka Bendenier, czyli Kur, w równinie gór Mendacz, w południowéj Persyi, wpadająca do słonego jeziora Bukthigan, użytą była w 10 wieku kanałami do irrygacji, o czém nam podali wiadomość Monier i Onseley. Wieś Bendemir od Bend (grobla) i Emir (książe) nosi nazwę Grobla Książęca ztąd, że Delenieki sułtan Asadot Devlet ją założył. Jeszcze dzisiaj istnieją groble, które rzekę zatrzymywały i wznosiły do wodospadu 30 do 40 stóp wysokiego.—Przez spadek tak znaczny można było irrygować płaszczyznę doliny, w któréj kilkaset wiosek kwitnęło, z których dzisiaj kilka jeszcze istnieje. Trzynastu upustami puszczano wodę na pola. Niezawodnie użyto naturalnéj skały na fundament przedziwnie wykonanego muru, czyli ukośnie postawionego wału murowanego, który więcéj jak 1,000 lat się utrzymał jako godny sławy pomnik hidrauliki perskiéj. Woda teraz jeszcze spada szumiąc przez wał; kilka spustów przeprowadzonych porusza młyny wodne. Jestto niespodziewanie malownicza scena w owéj ubogiéj w wodę i suchéj Persyi; pobliskie grupy drzew, otaczająca zieloność i skały, upiękniają to miejsce nadzwyczajnie. Sława fundatora trwa ciągle, pomimo, że największa część wiosek leży w ruinach. Irrygacje i wodociągi są w tych suchych okolicach Iranu największém dobrodziejstwem; one bowiem zamieniają pustynie w raj. Rzeka wolnym biegiem toczy się przez zupełną równinę pól, otoczoną po obu stronach górami, i wpada w jezioro 4 do 6 godzin szerokie i 30 godzin długie.—Z rzeki dzisiaj jeszcze kanały irrygacyjne prowadzą wodę przez pola. Jezioro Mendacz (Baktigan) wcale się z mniejszém jeziorem pod Sziras nie łączy.

Brzegi jeziora należą do obwodu Persopolis. Tutaj jest północna granica palmy daktylowéj, i tutaj już owoc jéj niedojrzewa. Ale za to wino najpiękniéj się tutaj udaje, gdyż najwięcéj wina sławnego, zwanego Sziras, tutaj się rodzi. (Monier. sec. Journey. p. 72. Orseley Trav. II. p. 175).

Irrygacją Szustera, nad środkiem rzeki Kuran w Chuzistanie, w południowéj Persyi, obszernie i dokładnie opisał Cinneir (Geogr. Mem. 106). Wszędzie tu ziemię irrygują: jest ona koloru czarnego lub czerwonego, i tak krucha, że raz miałko przekopawszy, dwa zbiory z niéj przez rok mają.—Rawlinson (Notices p. 73) najlepiéj opisał kanały Szustera. Zdaje się, że jeszcze za czasów Sapora I. wodę rzeki kanałem ku południowi miasta poprowadzonym rozdzielono, tak, że z obudwóch stron miasto leżące w środku na pagórku opływa. Dla wprowadzenia wody na ten pagórek, urządzono groblę i śluzę w obudwóch odnogach rzeki, przez co woda się wznosi i tworzy wielki basen; z tego prowadzą ją tunelem wykutym przez poprzek sterczącą skałę do wysoko leżącego miasta, zkąd irrygują na południe położone pola i ogrody. Rawlinson powiada, że to są budowle zadziwiające. Skoro groble przerwane zostaną, lub się zniszczą, upada cała kultura.

Sztuczna odnoga rzeki dochodziła dawniéj aż do Ahwazu, gdzie ją irrygacje zupełnie konsumowały, i do morza nie dochodziła. Przedtem wody głównie do uprawy trzciny cukrowéj używano. Nad brzegami saméj rzeki było dawniéj wiele grobel, dla wprowadzania wody kanałami do irrygacji przyległych pól na wschodzie i zachodzie.—Skoro rzeka zupełnie była wezbrana, irrygowano pola na 4 do 5 godzin szerokości.

4. Porównanie kultury irrygacyjnéj i kultury przez mierzwienie.

Na lasem porosłych górach Sulimanich, w południowym Kurdystanie, niemasz sztucznéj irrygacji. Prowadzą na górzystych płaszczyznach pewien rodzaj gospodarstwa alpowego, z ugorem i mierzwieniem, które, jako przeciwne systemowi irrygacyjnemu w okolicach niżéj położonych, nazywają *Dem*. W okolicach tych bywają wielkie śniegi w zimie, żniwa pomyślne zależą od deszczu. Platany, dęby i topole dostarczają potrzebne drzewo, którego jest brak na płaszczyznach. Pola rok w rok muszą ugorować. Mierzwi się pod tytuń, poczém następuje bawełna. Zbiór pszenicy odbywa się w końcu czerwca, w początku lipca sprzątano jęczmień. Sady pełne orzechów włoskich, śliwek, drzew morwowych i wina są przepyszne. Gospodarstwu alpejskiemu zdaje się sprzyjać ugorowanie i mierzwienie, gdyż przytém połączono utrzymywanie bydła na oborze.

Mamy więc w Persyi dwa różne systema gospodarstwa: 1. ugór z mierzwieniem bez irrygacji; 2. irrygacją bez mierzwienia i ugoru, gdzie woda zastępuje mierzwę. Obadwa systema łączą się nawzajem z sobą.

Różnica ta nader jest ważną, widzimy bowiem ztąd, że deszcz nie wywiera tego samego skutku, co woda żródlana, mianowicie, że niema siły mierzwiącéj; ztąd się utworzyła dawna praktyka gospodarowania, zastósowana do téj różnicy. Mierzwić trzeba tam, gdzie nie masz wody do irrygacji; gdzie zaś jest woda, mierzwić nie potrzeba.

Nigdzie na wschodzie niemasz połączonéj kultury irrygacyjnéj z kulturą mierzwienia. Rossyjscy podróżni piszą wprawdzie, że w Bucharji pola po zirrygowaniu ich jeszcze czasem mierzwią. Wiele je-

dnak mierzwić nie mogą; gdyż ci sami podróżni donoszą, że bydło nigdzie, a przynajmniéj bardzo rzadko, utrzymują na oborze, dla zbierania mierzwy; daléj, że wprawdzie zbierają i suszą tam, jak w całéj Azji, mierzwę na pastwiskach i polach rozrzucaną, ale nie do gnojenia, tylko do opału. Mierzwa jest tutaj prawdziwą osobliwością i nieraz widzieć można bijących się Kirgizów o gnój krowi, skoro potrzebują opału. Wszędzie tu więc zastępuje irrygacja mierzwienie roli, a okolice więcéj górzyste z częstszym deszczem, gdzie mają ugory i mierzwią, inny zupełnie systemat gospodarstwa prowadzą, jak przy systemie irrygacyjném. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

O UPRAWIE i OBRABIANIU LNU. (*)

Ciąg dalszy.

Metoda Claussena.

Między wszystkiemi dotychczas istniejącemi ogłoszeniami o nowych odkryciach przyrządzenia lnu na drodze chemicznéj, metoda Claussena pierwsze zajmuje stanowisko.

P. Claussen oświadcza z góry, że wszelkie roszczenie lnu jest operacją niepotrzebną a nawet szkodliwą; że każda woda farbuje włókno, jako i niejednostajność mocy w nitkach włóknistych za sobą pociąga.

Podług tych zasad, powinien się:

1. Len surowy wysuszony trzeć między dwoma walcami, i tym sposobem na drodze mechanicznéj od części drzewiastych być uwolnionym; a len tak podtarty już jest gotowym do najgrubszych wyrobów, jako to: na żagle, liny etc. Len pozbywszy się części drzewiastych, traci na objętości jako i na wadze, a tém samém tańszym kosztem transportować się pozwala: będąc zaś przysposobionym tak do wyprawy chemicznéj jako i do zwykłego roszczenia, nie zajmie w naczyniach i kadziach tak wielkiego miejsca, jak w stanie surowym zajmował. W zakładach, gdzie się rości za pomocą ciepłéj wody, dałaby się potrójna ilość lnu w krótszym jeszcze czasie urościć; ponieważ len poprzednio uwolniony od kostrzy, traci $^2/_3$ części swéj objętości.

2. Po oczyszczeniu lnu z kostrzy, powinno się go uwolnić od części lepkich, żywicznych. Roszcząc len, pozbywamy się tych materij klejowatych procesem gnicia; z powodu zaś, że nie wszystkie części klejowate w wodzie się rozpuścić pozwalają, czynność ta jest niedokładną. Chcąc zatém len od materji klejowatych zupełnie uwolnić, wkłada się go podług zasad Claussena do wody, zawierającéj w sobie pół procentu sody, gotuje się go w niéj przez trzy godziny: po upłynionym tym czasie, przekłada się len do płynu składającego się z jednéj części kwasu siarczanego na 500 części wody,—po téj operacji suszy się len, a wyschnięty już jest uzdatnionym do dalszego tarcia i trzepania, a w końcu do wyprzędzenia na wyroby czysto lniane.

3. Jeżeli się przeznacza len na wyrobienie go w przędzalniach wraz z wełną, bawełną, lub jedwabiem, natenczas się go kraje na części stósownéj długości. Len tak pokrajany zanurza się w roczczynie zwykłéj sody (węglanu sody) do zupełnego nasycenia, a w końcu przekłada się do płynu, składającego się z jednéj części kwasu siarczanego na 200 części wody. W tym stanie uwalnia się z węglanu sody kwas węglowy w postaci gazu, rozsadzając rurki włosowate w nitkach włóknistych. Po wysuszeniu dokładném, blichuje się len za pomocą podchlorynu magnezji. W takim stanie len jest uzdatnionym do wyrobów czysto lnianych, lub do mięszania z wyrobami wełnianemi, bawełnianemi i jedwabnemi. Len tym sposobem przyrządzony, nazywa Claussen bawełną lnianą.— C. k. radca ministerjalny Klejle, w sprawozdaniu z wysłannictwa swego do Londynu, przekonywa nas o rzeczywistości tego wynalazku; gdyż sam Claussen w przytomności jego odbył próbę na mały rozmiar, przy któréj w przeciągu kwadransa jednego z lnu surowego, przyrządził bawełnę lnianą już blichowaną. Cała massa lnu sodą nasycona, jak twierdzi Klejle, burząc i bańki z siebie wydając w płynie kwaśnym z szybkością narosła, pozyskawszy miękkość bawełny. Produkt ten włożony w końcu w wodę na blich zaprawioną, nabył w kilku minutach koloru białego najpiękniejszéj bawełny.

Na wystawie londyńskiéj przedłożono próby wyrobów bawełny lnianéj, począwszy od lnu surowego aż do wyrobów fabrycznych, tak czysto-lnianych jako i mięszanych z wełną, bawełną i jedwabiem: przedmioty te z nowego odkrycia chemicznego pochodzące, sprawiły nadzwyczajne wrażenie na wszystkich zgromadzonych widzach przemysłowych.

Korzyści z nowego tego wynalazku wynikające są wielkiéj wagi; bawełna bowiem lniana jest produktem zupełnie czystym, w białości wyrównywającym najpiękniejszéj bawełnie, posiadając zarazem tę własność, że go w wyprzędzeniu mniéj wychodzi niż bawełny. Claussen porównywając wartość rzeczywistą bawełny lnianéj z wartością bawełny, wykazuje 36 procentu zysku na bawełnie lnianéj; cena przyrządzonego włókna lnianego jest znacznie niższą od zwykłych cen bawełny; prócz tego przeistoczenie lnu na bawełnę lnianą jest czynnością szybką i łatwą do wykonania. Materjałów chemicznych których się do téj operacji używa, wszędzie nabyć można; z powodu zaś, że materjały te są tanie, i potrzebna ilość tychże jest nie wielką, produkcja bawełny lnianéj nie wielkich kosztów wymaga. Główném zatém w tym przedmiocie zadaniem będzie nabycie przekonania, czy bawełna lniana ma istotnie rzeczywistą wartość, wyrównywającą wartości bawełny, o czém doświadczenie dłuższe zawyrokować będzie w stanie. W Anglji dotychczas jedna tylko istnieje fabryka, która bawełnę lnianą w różny sposób wyrabia; gdy jednak wstęp do téj fabryki zabroniony, trudno się zatém przekonać o wypadkach tego przedsiębierstwa.— W Irlandji, w bliskości miasta Cork powstaje w téj chwili fabryka olbrzymia, mająca wyrabiać len i bawełnę lnianą z obszarów 4500 mórg austr. wynoszących.

Rozbiór bliższy téj kwestji wywołał z strony ludzi przemysłowych zarzut, na niekorzyść bawełny lnianéj, mianowicie: że przeistoczenie lnu na bawełnę lnianą, jest pogorszeniem a nie polepszeniem produktu, raczéj należałoby bawełnę w len przeistoczyć. Wziąwszy jednak przedmiot ten ze stanowiska przemysłowego, jest rzeczą niewątpliwą że jak długo wyroby bawełniane odbyt mieć będą, tak długo można przeistaczanie lnu w bawełnę uważać za korzystne, jeżeli się utworzone produkta w przymiotach swych do siebie zbliżają, a cena ich jest niższą od cen dotychczasowych lnu i bawełny. Do téj chwili bawełna była tańszą od lnu; a to ztąd pochodzi, że lubo len jako materjał do wyrobów zdatny, sam przez się jest tanim, przyrządzenie jednak onegoż, pociągające za sobą wiele pracy, kosztów i utraty włókna, czyni go droższym od bawełny, saméj przez się drogiéj. Jeżeliby się zatém udało przyrządzenie lnu do tego stopnia wydoskonalić, żeby się wyroby lniane z wyrobami bawełnianemi co do ceny wyrównywały, bezwątpienia danoby pierwszeństwo wyrobom lnianym z powodu większéj trwałości.

Jedna z największych korzyści z tego wynalazku wynikających jest ta, że wszelkie pakuły, które dotychczas w fabrykacji lnu żadnéj wartości nie miały, podług metody Claussena zużyte być mogą zarówno z materjałem doskonałym. I pod względem gospodarstwa narodowego, wynalazek ten silną wywoła reformę; ponieważ materjał surowy jeżeli z tą pewnością i tak tanio w kraju będzie produkowanym, jak dotąd z zagranicy sprowadzanym być musiał, o wiele zyska rolnictwo i przemysł krajowy na sile i ustaleniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Patrz Nr. 32, 33 i 34 t. r. Kor. Handl. Przem. Rolniczego.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 7 maja. Po długiéj i niezwykłéj posusze, w ciągu zeszłego tygodnia w całéj Anglji i Francji spadły obfite deszcze i temperatura ociepliła się, a zmiana wiatru rzuciła jednoczasowo na targi

wszystkie zatrzymane na morzu okręta. Pod wpływem tych wrażeń handel zbożowy doznał pewnego uciśnienia. Pszenica angielska w wielu wypadkach uległa zniżeniu 1 szyl. na kwarterze, a że właściciele zagranicznéj nie chcieli odstąpić od cen swoich, obrot więc był nader ograniczony.

Ostatnie wiadomości donoszą, że wiatr północny [na nowo się ustalił, a z nim powietrze zimne i suche.]

Niezwyczajny stan temperatury i niepamiętne opóźnienie wegetacji w całéj Europie, rzucić może targi zbożowe w perjód fluktuacji, w którym ceny stosownie do przyjaznéj lub szkodliwéj pogody, upadać i podnosić się będą, a ostateczne ich ustalenie się od opóźnienia i obfitości zbiorów okaże się zależném.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	5693	3057	—	5432	—		693	—
z zagran.	13890	8580	—	13649	—		7830	14812

Mąki z kraju cent. 28,960, z zagranicy 50,716.

Na targach Hollenderskich, Belgijskich i Francuskich odbił się wpływ pożądanego deszczu i cieplejszéj temperatury; ceny się uchyliły i spekulanci od interesów się cofnęli, ale z późniejszych listów wiemy, że wiatr północny zimny i suchy skutki krótkiego deszczu sparaliżował. Zewsząd podnoszą się skargi na stan zasiewów, ale w téj mierze nic pewnego jeszcze wyrzec nie można.

W Bawarji, Saxonji i nad Renem potrzeby konsumcji są ciągłe i wielkie, z tego powodu ceny żyta nowego podniesienia doznały.

Na Gdańskiéj giełdzie tranzakcje były nader ograniczone i w niższych gatunkach zamknęły się. Bez rozkazów kupna tutejsi spekulanci w żadne interesa wchodzić nie mają ochoty ani odwagi. Tyle więc zboża z rąk do rąk przechodzi ile na miejscową konsumcję lub dopełnienie ładunków potrzeba.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie łasztów pszenicy 199½ żyta 64.

Płacono za łaszt pszenicy:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 128	390 —415	29 10 — 31 6
	128 — 130	417 —425	31 12 — 32 —
Żyta	121 — 124	350 —365	26 9 — 27 14

Po dwudniowym deszczu mamy znowu ciągłą suszę, wiatr stały wschodnio południowy, i codzienne silne białe przymrozki.

W ostatnim tygodniu przebyło Toruń na 20 berlinkach 465 ł. pszenicy i 128 łasztów żyta.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 6 cali 5.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 205 srgr., Amsterdam 70 dni 102, Hamburg 10 tygodni 45⅛, Warszawa 96.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 10 maja 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	116¼	116
Polskie Obligacje Skarbu 4%	86⅝	86½
„ Listy Zastawne	96¾	96½
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe	150½	150
„ Obligacje 500 złotowe.	88¾	88½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97¼	97
lit. B. 200 „	22	21½

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 7 maja r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD RS.	K	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	4	39—		Słomy c. 100 f.	—	28—	—	—
Pszenicy ditto	5	50—		Siana fura 1 k.	2	70—	5	—
Grochu polnego	4	73½		„ „ 2 k.	4	50—	7	—
„ cukrowego	5	47½		Słomy fura zw.	1	20—	2	25—
Fasoli.	7	20—		Drzewa sos. s.	7	44—		—
Gryki.	3	56—		Wół dobry.	37	—	62	—
Jęczmienia	—	—		„ średni.	30	—	36	—
Owsa	2	13—		„ lichy.	18	—	29	—
Mąki pszen. pr.	6	90—		Cielę.	2	20—	—	—
ordyn. kor. 6 ćw.	7	70½		Baran.	—	—	—	—
„ żytn. pytlo.	6	62—		Wieprz dobry.	13	—	24	—
grycz. kor. 4 ćw.	4	65—		„ średni.	11	—	12	—
Kaszy jaglanéj.	8	55—		„ lichy.	9	—	10	—
„ grycz. zw.	7	30—		Masła funt.	—	19—	—	—
„ drobnéj.	11	40—		Słoniny „	—	11½	—	—
„ jęcz. perło.	11	36—		Kartofli korzec	2	1—	—	—
„ „ ordyn	5	13½		Okowity garn.	1	25—	—	—
Siana cet. 100 f.	—	70—		Szumówki gar.	—	75—	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 273, z różnych miejsc królestwa 416, ogółem wołów sztuk 689, wieprzy 848 cieląt; 1022 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 554, wieprzy 610 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 maja 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	30—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	41½	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—		—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	33—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	3 M.	75—	90—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	79—	20—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	18—
Holender. dukaty nowe		—	—	2	97½
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		87—	21—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	15—	5—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	20—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		—	—	4	50—

Wartość kuponu kop. 23⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 30 kwietnia (12 maja) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.